

Powiat niezwykły: Parafia pw. Św. Dymitra Sołuńskiego w Sakach

Historia Podlasia tonie w odmętach legend o niezwykłych bohaterach, nadzwyczajnych wydarzeniach, bogatej, wielokulturowej tradycji.

Niemalże wpływ na owy stan rzecz miała wielka historia - w czasach, gdy Podlasie okalały niedostępne bory i lasy, a Puszcza Białowieska była jedną z wielu w lesistej społeczności, kraina ta jako ziemia pograniczna była przez wieki terytorium spornym, na którym ścierały się różne etniczności i wyznania. Wpływy polskie, ruskie i litewskie miały tu swój największy udział. Spory o Podlasie, toczyli do XV w. panujący na Mazowszu, możnowładcy litewscy oraz książęta ruscy. Dopiero Unia polsko-litewska z 1385 r. oraz złamanie potęgi Zakonu Krzyżackiego przyniosły spokój na tych terenach oraz rozwój gospodarczy całego regionu. Polityczne regulacje spowodowały, że spory ucichły, rozwijała się gospodarka, a wraz z nią osadnictwo. Ale mylił się ten, kto pomyśli, że Podlasie nagle stało się kulturowym i etnicznym monolitem. Nic to - bowiem wpływy polskie, ruskie i litewskie ścierały się tu nadal - kolonizacja mazowiecka postępowała w kierunku północno-wschodnim, z kolei osadnictwo ruskie postępowało od południowo-wschodu wzdłuż Bugu od strony Brześcia, zaś litewskie - w stronę południowo-zachodnią wzdłuż Niemna. I oczywiście - każda ze stron starała się na podlaskiej ziemi zdobyć swoje przyczółki. Na ten przykład władcy litewscy, chcąc znaleźć punkt zaczepienia na tych kawałkach podlaskiej ziemi, gdzie dominowały wpływy Mazowsza, osadzali na szlakach głównych dróg wsie bojarские pochodzenia litewskiego i ruskiego, zobowiązanych do wojennej służby. W ten oto sposób, przypuszczalnie ok. XV w. na wielkiej mapie Podlasia debiutuje maleńka wieś Saki - mieszcząca się wówczas na trasie Brześć - Brańsk, dziś znajdująca się w obrębie gminy Kleszczele. Dziś to miejsce kultu cudownej ikony św. Dymitra Sołuńskiego - usiądź wygodnie Czytelniku i daj się porwać do krainy legend, gdzie dominuje to co niezwykłe, to co tajemnicze, to co kulturowo cenne.

O samej miejscowości wiadomo niewiele - zupełnie tak, jakby wielka historia zapomniała o malutkiej wiosce w otulinie Puszczy. Skąpy materiał dokumentalny pozwala przypomnieć kilka wyrywkowych faktów: wiadomo, że początki wsi wiążą się z rodem Sakowskich. Pierwsza wzmianka o Sakach pochodzi dokładnie z 1567 roku - w „Popisie Wojska Litewskiego” zapisano, że Eliasza Semenowicza Sakowskiego na potrzeby wojska wystawił 1 konia. Dalsze dzieje wsi sprowadzają się do zaledwie kilku wydarzeń: według informacji już w 1784 roku wieś należała do Józefa Lewickiego, syna Adama Lewickiego chorążego pińskiego. Dziewięć lat później właścicielem dworu w Sakach był Florian Cieszkowski, starosta kleszczelowski i adiutant hetmana Branickiego. W 1795 roku po III rozbiorze Polski wieś trafiła do zaboru rosyjskiego. Według spisu w 1806 roku we wsi mieszkało 19 gospodarzy (potomków bojarów) wraz z rodzinami. W 1835 właścicielem dworu Saki był już Tomasz Kryński. Według spisu z 1846 roku w jego majątku zamieszkiwało 51 mężczyzn i 43 kobiety. W 1864 roku 16 chłopów pańszczyźnianych ze wsi Saki otrzymało akt uwłaszczeniowy podpisany przez Karolinę Kryńską. W 1887 roku w Sakach powstała przycerkiewna szkoła, do której uczęszczało 14 dzieci. Senny żywot wsi przerwała zawierucha wojenna - większość mieszkańców została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec lub ZSRR. I to by w zasadzie było na tyle. Ktoś powie - ot banalna historia wsi, jakich w Polsce wiele, cóż tu niezwykłego? Ale Saki to wyjątek - to wieś niezwykła, świadek legendarnych cudów. Bo choć dokumenty historyczne są skąpe, bardziej rozgadana jest tradycja - najcenniejszy skarb Podlasia, czyniący ten region tak wyjątkowym. Wedle legendarnych przekazów historia wsi wiąże się z kultem św. Dymitra - a dokładnie z jego cudowną ikoną. Od pokoleń żywa jest pamięć o pięknej legendzie, opowiadającej o mieszkańcu wsi, który trafił do niewoli tatarskiej. Podczas pracy w piekarni, w piecu chlebowym znalazł deskę; okazało się, że jest to ikona - jak się okazało św. Dymitra. Oto bowiem we śnie nieszczęśnikowi ukazał się młodzieniec (czy był to Dymitr? Tę legendę nie mówię wprost, ale możemy przypuszczać, że tak) prosząc, by zabrał ikonę z piekarni. Dzielny mieszkaniec Sak dopełnił prośby - kolejnej nocy ukrył ikonę pod poduszką, wspominając przy okazji swój gorzki los. Jakież musiało być jego zdziwienie, gdy następnego dnia obudził się niedaleko Sak - i to z ikoną w ręku! Pierwszy cud dokonany przez Dymitra na sakowskiej ziemi się dopełnił, dając początek historii tutejszej parafii. Cudowna ikona została już parafianami. Właściciel wsi, Sakowski wybudował w miejscu cudu cerkiew. Umieszczona w świątyni ikona św. Dymitra stała się przyczyną uzdrowień wielu osób i zyskała miano cudotwórczej. Ikona w cudowny sposób ocalała w czasie pożaru pierwszej cerkiewki, na której miejscu po pewnym czasie zbudowano nową świątynię

(było to w XVI w.) – ale ta także spłonęła. Ponownie ocalała jedynie ikona. Pierwsza wzmianka o cerkwi pochodzi z 1727r., wówczas historia odnotowała akt ufundowania cerkwi przez ród Sakowskich. Drewniana świątynia wraz z dzwonnica z XIX w. stoi tam po dziś dzień, na wniesieniu okalanym przez sosnowy las. I cmentarz, pełen starych nagrobków w niebieskim kolorze, spróchniałych krzyży. Kojąca cisza oraz otaczający cerkiew pejzaż bardziej przypominają ten baśniowy niż realny świat. Rozpędzona lokomotywa czasu zdaje się omijać to miejsce, tylko leniwy bieg strumyka, płynącego niedaleko cerkwi przypomina o upływających godzinach. Jest tu także cudowna ikona – a wiele z tych cudów miało swoje miejsce także i w tym stuleciu. Miejscowi po dziś dzień wspominają, że gdy po pierwszej wojnie światowej mieszkańcy okolicznych wsi wracali z bieżęstwa, z głębi Rosji, pociąg którym jechali wykoleił się. Ocalał jedynie wagon, w którym znajdowała się ikona świętego i mieszkańcy Sak. Ikona nie tylko ratowała życia, ale również zdrowie – wystarczyła jedynie wiara i modlitwa. „Odzyskał wzrok po upadku”, „umierające dziecko cudownie ozdrowiało” – takich historii w Sakach i okolicy można usłyszeć wiele. O tym jak wiele modlitw o pomoc wysłuchiwał św. Dymitr świadczyły niegdyś woskowe wota w kształcie nóg, dłoni, serca... - wyrażające radość z ozdrowienia, symbolizujące chore miejsca. Potem wota przerabiano na świece stawiane przed ikoną. Dziś nikt już wotów nie zostawia, ale strumień ludzkich modlitw nie zmniejszył się. Jak przed wiekami tak i dziś, wiara w cudowną moc ikony św. Dymitra przetrwała. 8 listopada, gdy cerkiew prawosławna celebrowała dzień św. Dymitra Sołuńskiego, drewnianą cerkiewkę wypełniają strzępy modlitw, zapach topionego wosku, aromat kadzideł unoszący się ponad migoczącymi płomieniami świec. Tłumy wiernych przyjeżdżają, by pokłonić się przed ikoną.

Cerkiew w Sakach to nie tylko zabytek – to jedno z najważniejszych miejsc kultu na mapie Podlasia. Ale jest to także miejsce styku tego, co w Podlasiu najpiękniejsze – wielokulturowości, baśniowej tradycji, ukrytej w leśnym skarbcu unikatowej przyrody. A jednocześnie cudowne – zarówno w wymiarze religijnym jak i krajobrazowym. Przyjeźdź i poczuj sam magię tego miejsca.

Region Puszczy Białowieskiej to skarbiec pełen ciekawych obiektów i miejsc oraz związanych z nimi legend. Echo dawnych dziejów utrwalone w melodyjnym szumie starych, puszczańskich zagajników nadal dźwięcznie podskakuje wśród kniei. Niedługo kolejna opowieść.

Katarzyna Miczczuk

fot. <https://www.facebook.com/MonasterDymitra/?fref=ts>, autor: Łukasz Troc